Cena numeru 6 zł.

Opłacono gotówką.

Gazeta podhalańska

Dwutygodnik poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym Podhala, Spisza i Orawy

Rok 24. Nowy Targ, dnia 7 — 14 lipca 1946 r. Nr 3.

Stanisław Nędza-Kubiniec.

JANOSIK

Przyśpiew

(Fragment z pieśni pierwszej)

Hej śpiewać: —
„sumiała dziedzina — zatrzęsło się miesto,
kiedy seł Janosik murowanom cestą:
sumiała kraina — trzęśli się żupani,
kiedy seł Janosik — hore dolinami".
Z Janosikiem szło
szwarnych chłopców sto,
dwiesta,
trzysta,
ej trzęsły się pańskie burki i te białe miesta.

„Janickowe imię — nigdy nie zaginie,
ani na wiersycku — ani na dolinie",
śpiewają dziewki na polanie: —
przy szopach;
przy szatrach;
— bose —
Nuta się rozbija po Tatrach;
o granie.
Koszulki im zglewiały na piersiach: —
miesiączkową rosą;
czekaniem.
Hej!... kaześ, kaześ, Jenicku kochanie?

Idzie Janko lasem — wysoko się niesie,
mało mu wyrówna — które drzewo w lesie;
idzie Janko lasem — kukućka mu kuka,
siumna jego dróżka — od buka do buka:
siumna jego dróżka — hore dolinami;
ku białej ślebodzie — niesie się z wiatrami;
idzie Janko lasem — że ziemia jęczy,
pistolce za pasem — ciupaska mu brzęczy;
ciupaska mu brzęczy — kłabuk blacha dzwoni,
gdy się buka schwyci — buk się mu pokłoni;
nie powiedz nikomu — ty siwy Dunaju,
gdzie idę z chłopcami — po szerokim kraju;
nie powiedz nikomu — osępny Krywaniu,
gdzie ja perć wyrąbięm — ślebodzie do grani.

Śmierć Janosika

(Fragment z pieśni siódmej)

Letnie słońce świeci jarko — promieni spada kurzawa
nawet twojej śmierci Janosiku — czepia się sława.
„Hej panowie proszę was pierwszy raz,
pozwólcie mi się na Tatry — oglądnąć jeszcze raz"
A oni mu nie dali — bo się obawiali
i prowadzą Janosika dalej... dalej... dalej...

Prowadzą go panowie — katowie, ze sznurami,
prowadzą go panowie — hajdukowie, z toporami

„Hej panowie proszę was drugi raz,
podajcie mi ciupazeckę — do mych rąk jeszcze raz“
A oni mu nie dali — bo się obawiali
i prowadzą Janosika na śmierć dalej... dalej...

I przywiedli go na górę — tam, gdzie szubienica,
pociemniały u junaka — białe lica.

„Hej panowie proszę was trzeci raz,
pozwólcie mi zatańcować — przed śmiercią jeszcze raz“.
Skinął żupan głową — tańcuj siuchaj zdrowo,
hej za swoje hyrne życie — płacisz krwią czerwoną

— — — — — — — — — —

Tańczy siuhaj zbójnickiego — kajdanami dźwięczy,
hej nosi się koło ziemi — popod szubienicę;
skoczył w górę, klasnął w dłonie—dźwięknął kajdanami:
czy już żółkną stare buki — pod Tatrami.
Dwanaście razy przeszedł w tańcu
szubienicę szerokim kołem...
krasa nie zeszła mu z jasnych lic
ani pot nie zaszklił czoła.

Tańczy siuhaj zbójnickiego — kajdanami dźwięczy:
do dalekich Tatr pogląda: czeka towarzyszy.
Hej nie czekaj Janosiku — stary żupan powie,
nie przyjdą cię poratować — twoi kolegowie,
pobił ich graf Komorowski — między turnickami,
z każdego tam krew się leje — trzema potoczkami.
Powiedziałeś mi żupanie — wiadomość niedobrą,
hej wtykajcie mi katowie — hak pod piąte żebro,
rozhuśtajcie mnie na sznurze i puśćie z wiatrami,
o dalekie, skalne Tatry uderzę piętami.

— — — — — — — — — —

Hej zawisnął już Janosik na żeleznym haku:
podajcie mi moją fajkę i do niej tabaku...
trzy dni i ćwierć
czekał śmierci.
Wykurzył tabaku funt.

Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Oprócz książeczki Z. Wingertowej o krasnoludkach tatrzańskich, literatura tatrzańska dla młodego pokolenia powiększyła się bardzo dobrą nowością, mianowicie Miry Wiśniewskiej: „Marmotek z gór”, Kraków 1946. Jest to opowiadanie o świstakach i przyrodzie Tatr. Znana już przed wojną książka Heleny Zakrzewskiej o niedźwiedziu tatrzańskim pt. „Pojednanie” ukazała się teraz w trzecim wydaniu. Tę powieść przetłumaczyli Słowacy i wydali pod tytułem „Smierenie” w 1939 roku w Turczańskim Św. Marcinie. Sprawozdawcy słowaccy podkreślają piękne opisy przyrody tatrzańskiej w „Pojednaniu” i chwalą poprawne tłumaczenie.

Zagadnienie przebudowy ustroju rolnego w powiecie nowotarskim.

II.

Przeprowadzona na tutejszym terenie reforma rolna bytu rolników nie poprawiła, albowiem rozparcelowanie około 200 ha ziemi ornej jest kroplą w morzu, w stosunku do tego co potrzeba. Śmiało można stwierdzić, że przez nieumiejętne przeprowadzenie tej parcelacji na tutejszym terenie tak powiat jak i społeczeństwo ponieśli bardzo wielkie szkody. Bo czyż nie lepiej byłoby z rozparcelowanych majątków potworzyć większe ośrodki rolne pod zarządem państwowym czy samorządowym, które posłużyłyby do produkcji nasion zbóż i okopowych i dla celów hodowlanych. Możnaby tam potworzyć warsztaty z których korzystaliby wszyscy rolnicy powiatu, a tak przy obecnym stanie czy można nazwać dobrym, że ktoś otrzymał 1 ha ziemi w 4 lub 6 ciu kawałkach. Albo czy obdarowany ziemią w Niedzicy, a mieszkający w Nowym Targu będzie naprawdę gospodarował na otrzymanej działce - jest to nieprawdopodobne. Również przy przeprowadzaniu reformy rolnej, nieudolni wykonawcy nie zorganizowali z pozostałych ośrodków rolnych szkół rolniczych gdzieby można młodzież wiejską przysposabiać do zawodu rolniczego. Ośrodki te puszczono na pastwę losu i jak one dzisiaj wyglądają można stwierdzić w terenie.

Jak już z uprzednio zapodanych cyfr wynika, stan gospodarki na terenie tutejszym jest fatalny, ziemia orna nie jest w żadnym stanie wyżywić tej ludności, która powiat zamieszkuje. Dzisiaj jest moment ku temu by stosunki te poprawić na lepsze, a to 1) przez przeprowadzenie sumiennej i uczciwej komasacji 2) przez przeprowadzenie melioracji i dokładnego odwodnienia wszystkich gruntów podmokłych. Przy przeprowadzeniu komasacji należałoby również, rozwiązać sprawę serwitutów i innych ciężarów, jakie ciążą na tutejszych gospodarstwach. Plany komasacji i przebudowy poszczególnych wsi, muszą być opracowane wspólnie z czynnikami lasowymi, rolniczymi i pasterskimi, albowiem tutaj bezwzględnie należałoby część gruntów zwłaszcza wyżej położonych i tych, które dla rolnictwa się nie nadają bezwzględnie poddać zalesieniu, dopiero pozostałe brać pod uwagę przy tworzeniu nowych gospodarstw. Przy komasacji należy tworzyć gospodarstwa zdrowe takie by faktycznie dały rolnikowi warsztat pracy i by rolnik mógł pracować i wyżyć na nim przez cały rok, a nie szukać innych zarobków. Gospodarstwa takie powinny mieć przynajmniej 10 ha użytków rolnych. — O ile przyjmiemy, że z katastralnej ilości użytków rolnych przy komasacji przypadło by około 40 % na zalesienie, zostało by więc około 73. 186 ha użytków rolnych, czyli możnaby zorganizować jakie 7318 gospodarstw zdrowych

samowystarczalnych. Wobec tego zachodzi pytanie co należy zrobić z resztą ludności rolniczej i innej. Odpowiedź krótka: rozbudować miejscowy przemysł, gdzie znalazłoby pomieszczenie część ludności, resztę należy przesiedlić do okolic i warunków zbliżonych do tutejszego terenu. Trzeba bowiem pamiętać, że rolnik tutejszy nie może być absolutnie rzucony w warunki czysto nizinne, albowiem w żaden sposób do nich się nie przyzwyczai i żył tam nie będzie. Góral w górach się urodził i w nich lub przy nich chce umierać. Sprawa przesiedlenia na tutejszym terenie jest bardzo drastyczna — jak wynika z dotychczasowego doświadczenia, za pracą góral pojedzie nawet za morze, jednak po latach wraca z powrotem do swojej ojcowizny i w żaden sposób tejże porzucić nie chce. Mam jednak wrażenie, że te trudności dałoby się przełamać, wtedy, kiedy naprawdę przesiedlenie odbyłoby się w sposób zorganizowany do warunków odpowiadających tutejszej ludności. Po przesiedleniu i przeprowadzonej komasacji, pozostałe gospodarstwa należy otoczyć troskliwą opieką. W całym powiecie należy zorganizować sieć dobrze postawionych szkół powszechnych, średnich i rolniczych, gospodarstwa nastawić na produkcję hodowlano - zbożową, w tym też celu należałoby w terenie potworzyć ośrodki produkcji zbóż, okopowych a szczególnie hodowlane. Zorganizować odpowiednią sieć Spółdzielni Rolniczo - Handlowych i mleczarskich.

Po takiej przebudowie ustroju rolnego, przytym zorganizowaniu przemysłu chałupniczego i przemysłu większego, powiat nowotarski nabierze innego charakteru, a ludność żyjąca tutaj nie będzie głodowała, tak jak to jest do dzisiaj. *Ch. R.*

Od Redakcji. **Pragnąc wywołać dyskusję na temat najbardziej interesujący ludność podhalańską, zamieszczamy powyższy artykuł, znanego w powiecie fachowca, mimo, iż w nie wszystkim z autorem się zgadzamy.** Oczekujemy od Czytelników wypowiedzi w tej sprawie.

Lucyna Sieciechowiczowa

„Ślusarz zawinił“....

Podhalańskie sklepy i sklepiki z wyrobami t. zw. zakopiańskiego przemysłu pamiątkarskiego i galanterii stale otrzymują upomnienia i przygany za niski poziom artystyczny sprzedawanych wyrobów. Jest w tym niestety dużo racji, choć trzeba przyznać, że są firmy i ludzie pracujący po cichu bez rozgłosu nad podniesieniem wartości artystycznej wychodzących z Zakopanego i okolicy wytworów. Wyniki tych starań nie pojawią się z dnia na dzień, bo jest do odrobienia wiele lat zaniedbania: Jeszcze nieraz więc krytycy będą mieli okazję do zdenerwowania się.

Czyjeż to winy i błędy pokutują w t. zw. przemyśle ludowym w Zakopanem.

Zdobnictwo góralskie może się każdej chwili powołać na dwóch koronnych świadków: Witkiewicza i Matlakowskiego:

Obaj byli oczarowani zarówno budownictwem jak i bogactwem ornamentyki, pokrywającej większość sprzętów codziennego użytku. Zbierali, rysowali, fotografowali je i marzyli, żeby na podłożu tej sztuki stworzyć polską sztukę wielką. To są ci, do których tradycji pragną po latach nawiązać ludzie stojący już w obliczu upadku starej sztuki podhalańskiej.

Oddajemy głos Witkiewiczowi:

„Szkoła rzeźbiarska pod dyrekcją p. Neužila funkcjonowała w Zakopanem od lat ośmiu, **nie zwracając żadnej absolutnie uwagi na miejscowe pierwiastki snycerstwa,** nie wprowadzając do swoich wyrobów nic ani z natury, która ją otaczała, ani z oryginalnej sztuki ludu, którego poziom artystyczny mogła podnieść, nic prócz głowy górala na tyrolskim nożu do rozcinania kartek".

W 1898 stwierdził jednakże z tryumfem:

„Zakopane buduje się i przebudowuje wyłącznie w stylu góralskim... Meble zakopiańskie rozchodzą się po całej Polsce. Zostały wytworzone wzory wszelkich sprzętów ceramicznych. Styl zakopiański wkroczył do kościoła: stawia ołtarze, ozdabia okna i cały sprzęt kościelny"...

I nawet szkołę zdobył.

Meble jej z tego czasu cieszyły się pokupem i uznaniem.

Ale po latach poglądy na rolę szkoły i na sztukę podhalańską zmieniły się.

Pod znakiem powrotu do materiału i techniki rzemiosła jako właściwych przęseł twórczości, których logicznym uwieńczeniem jest ornament, powstawały rzeźby modernistyczne, wprowadzone przez Karola Stryjeńskiego.

I jeszcze niedawno cieszyły się i one uznaniem.

Tymczasem wyrosła nowa myśl przewodnia popierania sztuki ludowej. Na miejsce dawnego hasła, że sztuka ludu musi szukać nowych dróg, skrystalizowało się nowe: sztuka ludowa nie jest tylko tematem dla stylizacji artystów lub dla ich poszukiwań, lecz jest istotą żywą, kulturą może prymitywną, ale w swoim rodzaju doskonałą.

To tak jak sądził o sztuce góralskiej Matlakowski.

I właśnie porównanie tych dwóch skrajnych terenów daje jaskrawy przykład przemian sztuki ludowej.

Nie ma już dziś na Podhalu tej żywotności sztuki, jaką obserwowali pierwsi jej odkrywcy i badacze. Naturalną zupełnie koleją rzeczy uległa ona zmianom i modzie. Modzie, którą wniosła Szkoła Przemysłu

Drzewnego, ze swoimi niezawsze z terenem i jego kulturą liczącymi się kierownikami i nauczycielami i modzie zakupującego wyroby miasta. Nie przeważyli tego wpływu znawcy sztuki podhalańskiej tacy jak Kietlicz-Rayski i Barabasz, bo nie wstrzymują jednostki rzeki. I niby rzeka napłynął na Podhale element obcy jego sztuce, a może tylko następny stopień jej rozwoju. Każdy kto styka się ze sztuką ludową, wie, że nie jest ona tworem zastygłym ani jednolitym. Znawca wyróżni w niej wpływy dawne, elementy gotyckie i barokowe, które wymownie świadczą, że sztuka ta, czerpała ze źródeł sztuki ogólnej i tworzyła styl własny.

Na zasadzie tych rozważań nie trudno będzie postawić rozpoznanie choroby dzisiejszej t. zw. sztuki podhalańskiej a ściślej przemysłu. Zatruła się modą XIX wieku, secesją nabytą z Wiednia. Jest to pożywienie tak niestrawne, że nijak nie może go sobie przyswoić i nie jeden rok minie, nim „pokraczne figurki gorali" — jak pisał jeden z korespondentów „Odrodzenia" — przestaną „straszyć z wystaw".

Odtrutką może być rzetelna praca naukowo poznawcza, propagowanie dobrych wzorów wśród licznych chałupników i daj nam Boże jak najprędzej, pojawienie się paru rzetelnych talentów, jakimi byli Brzega, Olszowski, Sobczak, że wymienimy tylko dla przykładu.

Sztuka ludowa jest tworem kolektywnym, tak samo jej uzdrowienie wymaga pracy zbiorowej i żmudnej.

Lepiej popracować dla uratowania „kowala" — dzisiejszego przemysłu ludowego, który chce rzetelnie zasłużyć na szacunek, niż powiesić go za „ślusarza" winowajcę, na którego złożyło się wiele przyczyn i wiele wpływów.

Wil-Wiktor Piwowarczyk

Giewont.

(Baśń tatrzańska)

Kiedy nad Lecha szeroką krainą
krwawy miecz dzwonił po rycerskich barkach...
Kiedy krwi potok dolinami płynął
i dziką skargą mordowanych sarkał
i w niebo niósł się smugą ognia siną —
płonącą falą niby śmigła barka,
szła krwią zbroczona, ranami okryta
z księciem, co konał... szła książęca świta...

Na rączych nurtach, poprzez wiry krwawe...
poprzez bór ciemny i uwiędłe pola,
milczący orszak książęcą buławę
unosił kędy uroczyska łzawe,
by wśród otchłannych przepaści i koleb
usnął wódz miły...

Na mchów pościeli, na lesistej ławie,
na władztwa swego granitowym progu
legł wódz i książę, co koronę z głogu
dźwigał — a życie powierzył buławie.

„Złóżcie mnie tutaj — niech mi szumią smreki
pieśniami chrobrych ojców i w świat niosą
boleść NARODU — i rozgłos daleki,
że książę Lech — ojciec plemienia —
jak pies waruje u granic na wieki,
ale swój twardy miecz — powierza — losom,
które Bóg mocny — waży — i odmienia..."

To rzekłszy — w piersiach dech zaparł — skamieniał.

A pierś kamienna lechickiego księcia,
nieśmiertelnego łez i krwi mściciela...
pierś pełna bólu, żądzy walk, zaklęcia
na kształt wysokich, skalnych turni rosła...

A gdy po latach dosięgła bram nieba
kędy Bóg mieszka, co przebaczać każe,
zagrzmiał głos Boży: — „Mścicielu krzywd — przebacz!",

A na to książę: — „Panie, mam przebaczyć?
Wszak wróg, kolumny spokojnych oraczy
i rzesze dziatek ścinał — tępił — palił..."

I odrzekł Bóg dotknąwszy zbrojnej stali: —
„Więc trwaj kamienny, aż twe serce zmięknie
i być przestanie krwawej zemsty lontem!"

— — — — — — — — — —

Tak oto książę Lech, stał się Tatr Giewontem.

Na Rysach.

Spieczony słońca głownią na Rysów kolumnie
wzrok niemej duszy poję przestrzenią szeroką...
nad głową namiot nieba błękitny, wysoko...
przede mną stado turnic rozbiega się tłumnie —

Tu Szatan z baszt szeregiem skrami sypie ku mnie
jakby całym swym piekłem ścmić chciał ludzkie oko...
u — jak strzała rzucona z łuku ku obłokom
t wsparta na krawędzi Ganku — patrzy dumnie
i
w gwiazd oblicze Wysoka... Tam smukła Kończysta
warkoczów pióropuszem pieści twarz Garłucha,
który mgłą nakryt czoło... patrzy w dal... i słucha...

U nóg mych w maliniakach skryty gwizdnął świstak
zahurkotała żlebem kamienna ławina: —
po stromej perci stado kozic — w szczyt się spina.

Autor ur. w 1896 r. w Kolbuszowej wojew. rzeszowskie. Od 1920 r. pracuje na Podhalu. Obecnie przygotowuje do druku zbiór poezji p. t. „Podhale w pożodze wojny."

Kornel Makuszyński

Dobrzy ludzie! Wysłali mnie do Was harcerze
Z nowiną, że ruszają przez pola i lasy,
I że każdy z nich radość w plecaku zabierze,
Jeśli tylko pozwoli mizerny stan kasy.

Bo trzeba, żeby poszli wszyscy, lecz nie mogą.
Za chleb się bowiem płaci, a nie mają złota,
Więc będą łzy połykać, miast wędrować drogą,
Którą słońce wędruje i śmiech i ochota.

Pomóżmy im! Cichutko wszystkich o to proszę.
Gdy ze mnie uczyniono harcerskiego gońca.
A cud sprawi, że wszystkie biedne nasze grosze,
Zmienią się dla harcerzy w złoty dukat słońca!

Od redakcji:

Powiedział przed rokiem Kornel Makuszyński w przemówieniu do młodzieży zakopiańskiej, że za jedno swoje serce kupił serca całej młodzieży. Wszyscy jego słuchacze uznali tę cenę za sprawiedliwą.

Dziś to serce oddane najwierniej i najradośniej młodzieży odwołuje się do społeczeństwa podhalańskiego w imię swej miłości. Odpowiedzmy tak, jak tego oczekuje, boć przecie podbił również serca dorosłych.

Składając ofiary na akcję letnią harcerstwa tutejszego, okażemy wdzięczność za pogodny humor i serdeczną dobroć słonecznego poety, któremu tyle radosnych chwil zawdzięczamy.

Wszelkie, nawet najskromniejsze datki przyjmuje z wdzięcznością Komenda Hufca Harcerskiego w Podhalańskim Domu Społecznym w Zakopanem, ul. Chałubińskiego 973.

KRONIKA

Starosta nowotarski, mgr. Władysław Skibiński, dziękując tą drogą za przesłane mu życzenia imieninowe, składa na rzecz wydawnictwa „Gazety Podhalańskiej" 300 zł., rozpoczynając łańcuch ofiar na fundusz prasowy kresów południowych Polski.

Przedstawiciele życia gospodarczego w Zakopanem idąc śladami starosty nowotarskiego mgr. Władysława Skibińskiego na zebraniu w dniu 29 czerwca 1946 r. złożyli na fundusz wydawniczy „Gazety Podhalańskiej" zł. 11.600 — wzywając równocześnie wszystkich przyjaciół Podhala do składania dalszych datków.

Pod adresem Polskiego Tow. Tatrzańskiego. Liczni przyjezdni do Zakopanego zapytują ze zdziwieniem, gdzie się podziało biuro informacyjne Polskiego Tow. Tatrzańskiego, które od tylu lat z wielkim dla turystyki pożytkiem istniało w Dworcu Tatrzańskim. Jest wprawdzie w Zakopanem bardzo dobrze prowadzone biuro „Orbis", ale ono ma zupełnie inne zadania. Dziś przybywający do Zakopanego i chcący się udać na tatrzańską wycieczkę nie mogą otrzymać wskazówek, jak taką wycieczkę urządzić, ile na nią czasu poświęcić, jakimi udać się ścieżkami, nie mogą otrzymać przestróg przed niebezpiecznymi miejscami w górach, ani też informacyj o schroniskach oraz o innych ważnych szczegółach wycieczkowych. Ponowna działalność biura jest niezbędna. Nie należy zapominać, iż obecnie nie ma żadnych map turystycznych w handlu, że mamy dopiero pierwszy po wojnie przewodnik po górach i to narazie tylko zimowy i że olbrzymia większość przybyszów — to ludzie nowi, po raz pierwszy oglądający góry i nie mający pojęcia o wycieczkowaniu. Należy im zwiedzanie gór ułatwić, wskazać najciekawsze wycieczkowe punkty, uchronić przed marnotrawieniem czasu i pieniędzy oraz przed nieliczeniem się z niebezpieczeństwami górskimi.

Nowe wydawnictwa turystyczne. Wielkim utrudnieniem dla turystyki i letniskowego ruchu w naszym powiecie jest zupełny brak map zarówno całego Podhala, jak i Tatr oraz Pienin. Wszystkie przedwojenne wydawnictwa kartograficzne są całkowicie wyczerpane, a że koszt wydania mapy jest dziś bardzo duży, wydawnicze przedsiębiorstwa nie śpieszą się z takim wydatkiem. Są już do druku przygotowane nowe mapy, ale dotąd ich autorowie nie znaleźli nakładców. Poprawiło się za to trochę w zakresie wydawnictw przewodnikowych, które również są wyczerpane. Pierwszą zapowiedzią poprawy jest nowy przewodnik Tadeusza Zwolińskiego: „Tatry i Zakopane w zimie", wydanie drugie, zmienione i uzupełnione. Warszawa — Zakopane 1946. Ten sam autor przygotował również letni przewodnik po Tatrach, który ma się wkrótce ukazać w sprzedaży. Oba wydawnictwa drukowała drukarnia „Polonia" w Zakopanem.

Ważne zebranie. W dniu 29 czerwca b. r. odbyło się pod przewodnictwem delegata starosty, w sali Banku Podhalańskiego zebranie przedstawicieli społeczeństwa zakopiańskiego, poświęcone najważniejszym zagadnieniom gospodarczym naszego regionu w chwili obecnej.

Po zwięzłym referacie wstępnym rozwinęła się żywa i gorąca dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele spółdzielczości, kupiectwa, hotelarstwa i pensjonatów, rzemiosła i samorządu. Poruszono w niej wszystkie palące sprawy, troski i bolączki Podhala. Jest ich szereg niemały, a każda z nich wymaga dokładnego opracowania i zastanowienia się wspólnego wszystkich Podhalan, bo wszystkich, choć w różnym stopniu dotyczy.

W tej myśli postanowili zebrani jednogłośnie uznać „Gazetę Podhalańską" za swoje pismo, w niej omawiać nasuwające się w pracy zagadnienia, by zapoznawać z nimi nasze społeczeństwo. Ufają bowiem, że nawiążą w ten sposób współpracę i dawnym zwyczajem do „Gazety" będą napływały listy o tym, co wszystkich cieszy lub gnębi, pokrzepia lub trapi.

Dla tym lepszego zadokumentowania swojego

zainteresowania rozwojem „Gazety Podhalańskiej" wpłacono kwotę na fundusz wydawniczy „Gazety Podhalańskiej".

Bezpłatna Czytelnia Pism w Zakopanem. W Podhalańskim Domu Społecznym przy ul. Chałubińskiego w „Palace" jest czynna bezpłatna czytelnia pism, zaopatrzona we wszystkie aktualne czasopisma i dzienniki wychodzące w Polsce.

Zapraszamy tą drogą wszystkieh amatorów prasy do korzystania z czytelni, która otwarta jest codziennie w godzinach od 10-tej — 13-ej i od 15-tej do 19-tej.

Głośniki w Kościelisku. Jak się dowiadujemy „Polskie Radio", radiowęzeł w Zakopanem, przez swoją grupę techniczną radiofonizuje wieś Kościelisko, zakładając w szkole powsz. im. Wł. Jagiełły przepiękny aparat radiowy marki szwedzkiej „Hagi" oraz 40 głośników w świetlicach i u poszczególnych gospodarzy. Po ukończeniu robót technicznych, będzie to pierwsza, prawie w zupełności zradiofonizowana wieś na Podhalu. Następną po Kościelisku wsią, jeszcze w miesiącu lipcu, która będzie korzystać z fal radiowych, będzie wieś Bukowina Tatrzańska. Wszystkich wójtów, sołtysów, przew. Rad Narodowych i innych, interesujących się problemem radiofonizacji, a tym samym podniesieniem kulturalnym wsi na Podhalu, uwiadamiamy tą drogą, że wyczerpujących wiadomości w tej sprawie udziela: Polskie Radio, radiowęzeł w Zakopanem (Dom Trzaski III p.).

Sprawa jednak godna uwagi.

Nowi maturzyści. Miejskie Koedukacyjne Liceum Handlowe i Gimnazjum Kupieckie, w Zakopanem prowadzone przez p. dyr. M. Szoslanda wypuściło w świat niżej wyszczególnionych absolwentów:

1. Banach Aleksandra, 2. Bańdura Janina, 3. Batkiewicz Bogusław, 4. Berliński Janusz, 5. Biel Stanisław, 6. Bachleda Andrzej, 7. Chlebiński Bronisław, 8. Decowska Władysława, 9. Drabik Lidia, 10. Duńska Helena, 11. Drozd Mieczysław, 12. Drozd Józef, 13. Fajkosz Jerzy, 14. Gąsienica Anna, 15. Gąsienica Daniel Czesława, 16. Gąsienica Samek Janina, 17 Gołąb Irena, 18. Gromkowska Anna, 19. Gutt Helena, 20. Hyrc Janina, 21. Jasieński Juliusz, 22. Jaskierny Wincenty, 23. Korzeniowska Władysława, 24. Kosiński Stanisław, 25. Krzeptowska Danuta, 26. Kubin Anna, 27. Kwolek Józef, 28. Michalik Janina, 29. Nawała Zofia, 30. Noworolnik Stanisław, 31. Mateja Bronisław, 32. Salwicka Krystyna, 33. Strzelichowska Teresa, 34. Tatar Janina, 35. Walczak Władysław, 36. Waluś Tadeusz, 37. Wiktoś Kazimierz, 38. Rzadkosz Stanisław.

Redakcja „Gazety Podhalańskiej" wraz z całym społeczeństwem zakopiańskim życzy absolwentom jak największych osiągnięć w życiu.

Zaproszenie. Dnia 21 lipca 1946 r. o godz 10-ej odbędzie się w N. Targu, ul. Szeroka, w sali Kina Tatry, Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. W razie niekompletu członków, co przewiduje statut, zebranie to odbędzie się o godzinie 10.30 bez wzgędu na ilość członków.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i przywitanie zaproszonych Gości i Zebranych
2. odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania
3. sprawozdanie z działalności Komitetu 5-ciu
4. sprawozdanie kasowe Komisji Rewizyjnej
5. udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi
6. uchwalenie podwyżki składek członkowskich
7. wybór 6-ciu członków i 3-ch zastępców
8. wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastępców
9. wybór Sądu Koleżeńskiego i delegatów na Zjazdy
10. wolne wnioski i interpelacje.

Wobec zapowiedzianego przybycia delegata Zarządu Głównego b. posła Kolegi Łobodzińskiego na Zebranie, prosimy o powiadomienie w tam. gminie wszystkich Inwalidów z ostatniej wojny i wdów, żeby przybyli jak najliczniej na zebranie.

Zaproszenie należy przynieść ze sobą. Prosimy członków o zapłacenie składek członkowskich, a kto zapłaci, ten będzie miał prawo głosowania. Zarząd Główny daje zapomogi dla biednych Członków. Kto się ubiega o zapomogę, niech przyniesie od Sołtysa zaświadczenie o stanie majątkowym i rodzinnym.

Lokal związku przeniesiony: Rynek 17. I-sze pietro urzędowanie od 9-tej — 12-tej godziny.

Za Komitet 5-ciu:

Sekretarz: *Gałczyński* Przewodniczący: *Krauzowicz*

Koło Literatów Podhalańskich ogłasza, że w dniu 14 lipca b. r. o godzinie 16 po poł. odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków w lokalu Banku Podhalańskiego w Zakopanem Kościuszki II. p. Walne Zgromadzenie wybierze Zarząd i ustali program przyszłych prac. Bliższy program będzie ogłoszony na miejscu. Członków uprasza się o punktualne przybycie.

Od Redakcji. Wychodzi obecnie 3-ci powiększony numer gazety. I chyba nasi Czytelnicy przyjmą to z przyjemnością do wiadomości, że tak już będzie na stałe. Redakcja robi wszystko co może, aby pismo obejmowało wszystkie zagadnienia tyczące Podhala (a zagadnień tych chyba dużo.. dużo), aby cena jego była znośna dla szerokich rzesz czytelniczych Podhala i jego sympatyków, jak również by gazeta była dosyć obszerna i jak najwięcej materiału mogło się pomieścić.

Ta rzecz należy do redakcji i zespołu wydawniczego i rozumie się sama przez się.

Jest jednak pewne małe ale. W obecnych czasach przebudowy ustroju politycznego i ekonomicznego, przebudowy która sięga daleko w głąb życia poszczególnej jednostki, gazeta nie może być zapisywana przez te same choćby najbardziej dobrane pióra. Musi być własnością wszystkich i o tym musicie pamiętac Podhalanie mili. Nie tylko należy kupować gazetę i wpłacać prenumeratę ale także pisać o rzeczach, które nas wspólnie obchodzą. W poprzednich numerach zwróciliśmy się do Was z apelem o dostarczenie nam materiałów o męczeństwie naszych braci pomordowanych przez gestapo, wykończonych po różnych obozach, podczas dzikich łapanek i różnych pacyfikacyj. Jeden Dr. L. Wyrostek przysłał taki materiał z gminy Poronina. A gdzie Ochotnica, Waksmund, Chochołów i tyle innych miejscowości w których nasi górale brali krwawy chrzest za Polskę? Rzeczy te dziś są u nas świeże i możemy je utrwalić ku wiecznej pamięci bohaterskich braci, a za jakiś czas może być za późno. Byłby to wielki wstyd dla nas pozostałych.

Druga rzecz, która już w najbliższym czasie może zaważyć o życiu górali ma być i zresztą powinna zostać załatwioną w majestacie prawa **sprawa serwitutów i pasterstwa w Tatrach.** Zwracamy się do W. **Kamińskiego**, P. Staszla i innych sołtysów, właścicieli cyrhli tatrzańskich hal, o wydobycie z malowanych skrzyń nadań i pism królewskich i zabrania na łamach naszego pisma ważkiego głosu w tej nader ważnej sprawie. Bez Tatr niema górali, to dla nas kwestia życia śmierci — ochrona przyrody musi być połączona z ochroną człowieka, który wyrósł i żyje pośród tej przyrody. Doroślismy do tego, aby o rzeczach nawet drażliwych mówić rzeczowo i spokojnie.

A inne rzeczy gospodarcze, które może trochę za pobieżnie potraktował w swym artykule inż. Chodacki czy nie powinny być szeroko przedyskutowane. Czyż nie ma u nas t. zw. ludzi prostych którzyby chcieli a mają prawo, bo ich to dotyczy, zabrać w tych sprawach głos. Należy odrzucić fałszywy wstyd i pisać do nas o wszystkim, co nas cieszy i boli.

Redakcja serdecznie pozdrawia braci, którzy wyjechali i pracują na Śląsku w powiecie kłodzkim czy innych. Nie zatracajcie z nami żywej łączności. My zawsze pamiętamy o Was i coraz więcej naszych braci pojedzie za Wami by kuć lepszą przyszłość Podhala a tym samym Polski.

W dniu 29 czerwca b. r. w sali kina „Tatry” odbył się Koncert uczniów Miejskiej Szkoły Muzycznej im Fryderyka Szopena w Nowym Targu. Stęskniona muzyki i śpiewu publiczność oraz rodzice i znajomi wykonawców koncertu wypełnili salę po brzegi. Trzeba przyznać bezstronnie, że M. Szkoła Muzyczna założona dzięki staraniom dyrektorki p. Heleny Szoskiej-Szkielskiej przed 13 miesiącami w naszym mieście wykazała duży postęp tak u uczniów, jak i w orkiestrze, która tak niedawno na akademii 3-Majowej, stawiała pierwsze kroki pod batutą prof. Podkanowiczowej. Ogólny poziom tego uczniowskiego koncertu był wysoki, zauważyć można było kilku uczniów wybitnie utalentowanych.

Jak bardzo była ta szkoła potrzebna na Podhalu i ile zdolności muzycznych i talentów dotąd marnowało się — wykazał w pełni wieczór. Tak nauczycielstwu jak i uczniom szkoły życzymy szczęścia i owocnej pracy nad podniesieniem kultury Muzycznej Podhala.

W. L.

Adres Redakcji i Administracji: Zakopane, Podhalański Dom Społeczny, ul. Chałubińskiego 973.

Prenumerata: całoroczna 150.— zł, półroczna 80. — zł kwartalna 50.— zł.

Cena ogłoszeń: strona 5.000 zł, pół strony 2.800 zł. ćwierć 1.500 zł. Drobne ogłoszenia 50 zł za jeden wiersz,

Redaktor Naczelny: Stanisław Nędza-Kubiniec. **Redaguje Komitet Redakcyjny.**

Drukarnia pod Zarządem Państwowym w Nowym Targu, ul. Kościelna 11. tel. 58. M-09210